

Mundury bez kamer, czyli bezkarność policji

26 września 2018

W grudniu zeszłego roku ówczesny minister spraw wewnętrznych Mariusz Błaszczak ogłosił wyposażenie policjantów w kamery umieszczane na mundurach, pozwalające na monitorowanie działań funkcjonariuszy. Na razie w ramach programu pilotażowego w Warszawie oraz województwach podlaskim i dolnośląskim. Łącznie 180 urzędzeń. Minister Błaszczak nie omieszkiał przy okazji przypomnieć, że zakup tych kamer był możliwy dzięki temu, że państwo uchwaliło program modernizacji służb mundurowych i przeznaczyło na niego ponad 9 miliardów złotych.

Jak jednak się okazuje, policjanci przesłuchujący chłopaka zatrzymanego na poznańskiej komendzie takich kamer do dziś nie otrzymali. Bo inaczej z pewnością nie odważyłby się on oskarżyć ich publicznie o pobicie: „Byłem przetrzymywany w małym pomieszczeniu w piwnicy, bez monitoringu. Tam mogli mnie bezkarnie bić i poniżać. Zostałem uderzony dwa razy w tył głowy, raz mnie przewrócili, przycisnęli kolanem twarz do podłogi, wyginali mi dłonie”.

Na ulicy, gdzie został on zatrzymany, monitoring jednak był, wskutek czego policjanci nie mogli postawić mu zarzutu ani jazdy rowerem po chodniku, ani oddawania moczu w miejscu publicznym. Oczywiście nie mogli też postawić zarzutu kradzieży roweru (co było pretekstem do kontroli), bo rower był jego własnością. No ale że monitoring na ulicy nie nagrywa dźwięku, to postawili mu w końcu zarzut „lżenia i obrażania funkcjonariusza”.

Podsumujmy. Policja może zatrzymać każdego do kontroli pod dowolnym pretekstem, następnie zawieźć na komendę, pobić bez świadków i w braku dowodów postawić mu zarzut znieważania funkcjonariusza, na który zawsze znajdzie się świadek – drugi

funkcjonariusz.

Dlaczego? Bo:

1. Policjanci (oraz pomieszczenia komendy) nie są obowiązkowo, na mocy przepisów ustawowych wyposażeni w trakcie służby w kamery nagrywające obraz i dźwięk, nagrania z których byłyby archiwizowane przez niezależną instytucję – czego domagają się od dawna aktywiści akcji „Kamery na mundury”.

2. Istnieje przepis o ściganiu z urzędu znieważenia funkcjonariusza publicznego, który czyni oskarżenie o to bardzo łatwym – policjantom wystarczy zgłosić to do prokuratury, podczas gdy znieważenie kogoś przez policjanta wymaga oskarżenia prywatnego.

Jakiś czas temu Stowarzyszenie Libertariańskie opublikowało mój [projekt ustawy](#) znoszący m.in. ten przepis.

Czas to zmienić.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Na podstawie: [Policja.pl](#), [Rozbrat.pl](#), [Facebook.com](#)

Źródło: [Sierp.Libertarianizm.pl](#)